

**Przemówienie Ojca Świętego Franciszka
do uczestników Kapituły Generalnej Zakonu Cysterskiego,**

**Sala Klementyńska
Poniedziałek, 17 października 2022**

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry, witam wszystkich!

Dziękuję opatowi generalnemu za jego słowa wprowadzenia i składam najlepsze życzenia z okazji odnowienia jego mandatu. Witam wszystkich was, którzy uczestniczycie w Kapitulce Generalnej Zakonu Cysterskiego Zwyczajnej Obserwy.

Ten przymiotnik *comune* – „zwykły” (w języku włoskim przymiotnik *comune* oznacza zarówno „zwykły” jak i „wspólny”) daje nam do myślenia. Wiemy, że ma na celu odróżnić się od obserwacji „specjalnej”. Ale *comune* stale niesie ze sobą jeszcze głębsze znaczenie, które wyraża: „wspólnie”, „komunia”. Chciałbym od tego wyjść, od tej fundamentalnej rzeczywistości, która stanowi nas jako Kościół, dzięki darowi Boga Trójjedynego i naszemu byciu w Chrystusie. Wspólnota, wspólnie.

Zwykła-wspólna obserwacja, to zatem jakby *iść razem* za Panem Jezusem, aby być z Nim, słuchać Go, „obserwować” Go... Obserwować Jezusa. Niczym dziecko, które obserwuje tatę albo najlepszego przyjaciela. Obserwować Pana: to, jak działa, Jego oblicze, pełne miłości i pokoju, nieraz zagniewane w zetknięciu z obłądą i zamknięciem, a także zaniepokojone i zatrwożone w momencie męki. Właśnie takie obserwowanie trzeba spełniać razem, nie indywidualnie, spełniać we wspólnocie. Spełniać każdy, oczywiście, we własnym tempie, każdy z własną jedyną i niepowtarzalną historią – ale jednak razem. Tak jak Dwunastu, którzy zawsze byli z Jezusem i chodzili z Nim. Nie oni siebie wybrali, ale On ich wybrał. Zgoda nie zawsze była łatwa: każdy z nich był różny, każdy miał swoje „słabe punkty” i swoją pychę. My jesteśmy tacy sami, nam także nie jest łatwo kroczyć razem w komunii, a przecież nigdy nie przestaje nas zdumiewać i obdarzać radością ów dar, jaki otrzymaliśmy: bycie Jego wspólnotą, tacy, jakimi jesteśmy, niedoskonalimi, niejednocinni, nie, nie tacy, ale *zwołani*, zaangażowani, wezwani do tego, by być i kroczyć wspólnie za Nim, naszym Mistrzem i Panem.

To jest, bracia i siostry, fundament wszystkiego. Dziękuję wam, że podkreśliliście to i zachęcam do tego, żebyście ożywiali pragnienie gotowości na to wspólne-zwykłe obserwowanie Chrystusa.

Ona wymaga jednak ciągłego zaangażowania w nawracanie się od *ja zamkniętego* do *ja otwartego*, od serca skupionego na sobie do serca, które *wychodzi* od siebie i *idzie na spotkanie* drugiego. To, przez analogie, odnosi się także do *wspólnoty*: od wspólnoty *autoreferencyjnej* do wspólnoty *ekstrawertycznej* w dobrym znaczeniu tego słowa, otwartej, misjonarskiej. To właśnie jest ruch, który Duch Święty stara się wycisnąć na Kościele, pracując w każdym jego członku, w każdej jego wspólnocie i instytucji. Ten ruch sięga swymi początkami dnia Pięćdziesiątnicy, „chrztu” Kościoła. Ten sam Duch wzbudzał i nadal wzbudza wielką różnorodność charyzmatów i form życia, wielką „symfonię”.

Istnieje wiele form, bardzo różnych między sobą, ale żeby były częścią kościelnej symfonii, muszą być posłuszne owemu ruchowi wychodzenia. Nie jest on chaotycznym, bezładnym marszem, ale wspólnym kroczeniem, w którym wszyscy są nastroszeni do jedyne go serca Kościoła, jakim jest miłość, jak to stwierdza z wielkim zapalem św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Nie ma komunii bez nawrócenia, a zatem jest to koniecznym owocem Chrystusowego Krzyża i działania Ducha Świętego: czy to w pojedynczych osobach czy też we wspólnocie.

Wracając jednak do obrazu – lub lepiej – do dźwięku symfonii, postanawiacie podjąć ów wielki oddech misjonarski Kościoła, podkreślając jednocześnie komplementarność męskości i kobiecości, a także różnorodności kulturalnej pomiędzy członkami z Azji, Afryki, Ameryki Łacińskiej, Północnej i z Europy. Zachęcam was do tej drogi. Nie jest ona łatwa, ale niewątpliwie może być bogactwem dla wspólnot i dla Zakonu.

Dziękuję wam za zaangażowanie, z którym podejmujecie wysiłek, jaki cały Kościół czyni w tym kierunku na łonie każdej poszczególnej wspólnoty: dzisiaj bowiem doświadczenie spotkania z różnorodnością jest znakiem czasów. Wasz wkład jest o tyle cenniejszy, że z uwagi na wasze kontemplacyjne powołanie, nie zadowalacie się połączeniem różnorodności jedynie powierzchownie, ale przeżywacie je także na poziomie wnętrza, modlitwy, duchowego dialogu. To z kolei wzbogaca tę „symfonię” w oddźwięki jeszcze głębsze i bardziej płodne.

Innym aspektem, do którego chciałem was zachęcić jest wasze postanowienie większego *ubóstwa* – czy to w zakresie ducha czy dóbr materialnych, aby być bardziej dyspozycyjnym dla Pana, z całych waszych sił, ze słabościami i z rozkwitem, jakim On was obdarza. Dlatego za wszystko chwalimy Boga: za starość i za młodość, za niedomaganie i za dobre zdrowie, za wspólnoty przeżywające „jesień” i te, którym kwitnie „wiosna”. Najważniejsze jest to, by nie pozwolić, aby Zły ukradł nam nadzieję! Pierwszą rzeczą, na którą nastaje Zły jest nadzieja i w ten sposób nas wodzi za nos, zawsze. Bo ewangeliczne ubóstwo jest pełne nadziei, jest założone na błogosławieństwie, które Pan ogłasza swym uczniom: „Błogosławieni jesteście wy ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże” (Łk 6, 20).

Drodzy bracia i siostry, dziękuję za tę wizytę. Niech Dziewica Maryja wam towarzyszy i nieustannie podtrzymuje na waszej drodze. Z serca błogosławię wam i wszystkim waszym wspólnotom. A wy, proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dziękuję!